Wydanie poranne.
Nr. 416. Wtorek 15 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Uznanie cesarza dla Legionów.
9000 jeńców w Karpatach.
Jeszcze o pseudo-legionach w Królestwie.

Walki z Rosyanami.

Wiedeń, 15 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 14 grudnia w południe:

Ściganie Rosyan w zachodniej Galicyi odbywało się w dalszym ciągu i wśród mniejszych i większych potyczek znowu wszędzie w kierunku północnym zyskało na terenie.

Teraz także **Dukla** jest znów w naszem posiadaniu. Nasze kolumny, które posunęły się naprzód **przez Karpaty**, wczoraj i przedwczoraj pojmały **9.000 jeńców** i zdobyły **10 karabinów maszynowych**.

Położenie na naszym froncie od Rajbrota aż na wschód od Krakowa i w **południowej Polsce** jest niezmienione.

Na północ od **Łowicza** posunęli się nasi sprzymierzeńcy w ataku dalej naprzód ku dolnej Bzurze.

Zastępca szefa sztabu generalnego *v. Hoefer*, generał-major.

Berlin, 15 grudnia.

Urzędowo ogłaszają:

Z Prus wschodnich i z południowej Polski niema nic istotnego do doniesienia.

W Północnej Polsce nasze operacye **trwają dalej**.

Nowe ugrupowanie w Serbii.

Wiedeń, 15 grudnia.

Z południowego terenu wojny ogłaszają urzędowo:

Ofenzywa, która się posunęła w południowo-wschodnim kierunku od Driny, napotkała w południowej i wschodniej okolicy Waljewa na **znacznie przeważającego przeciwnika** i nietylko musiała być zaniechaną, ale nadto spowodowała dalej sięgający ruch wsteczny naszych wojsk, od wielu tygodni walczących świetnie, lecz wśród wielu strat. Przeciwwagą temu jest zdobycie Belgradu. Wynikająca stąd ogólna sytuacya będzie wymagała **nowych decyzyi i środków operacyjnych**, które muszą posłużyć do wyparcia nieprzyjaciela.

Uznanie cesarza dla Legionów Polskich.

Wiedeń, 15 grudnia.

Jak donosi „Fremdenblatt" arcyksiężna Izabella otrzymała protektorat nad komitetem pań polskich, zajmującym się zbieraniem gwiazdki dla znajdujących się w polu Legionów Polskich za zezwoleniem cesarza. Przy sposobności udzielenia tego zezwolenia cesarz wyraził się także **z wielkiemi pochwałami dla waleczności Legionów Polskich.**

Cesarz w rozmowie z arcyksiężną Izabelą mówił z najwyższem uznaniem dla czynów Legionów Polskich i nazwał je **czynami wprost bohaterskimi.**

„N. Fr. Presse" i „Neues Wiener Tagblatt" podkreślają uznanie wyrażone przez cesarza dla Legionów Polskich. „N. Fr. Presse" pisze: „Jeżeli może dotychczasowe ostrożne stanowisko uciskanej i zastraszonej ludności polskiej w Królestwie rozczarowało tych, którzy przy wybuchu wojny światowej spodziewali się wybuchu wielkiej rewolucyi polskiej, to przecież są pewne oznaki, że te ubolewania godne ofiary rosyjskiego systemu rządowego tylko z niecierpliwością czekają na sygnał, aby zwrócić się przeciw swemu ciemiężcy. Natomiast w Galicyi już od samego początku uważano za rzecz zupełnie naturalną, że Polacy ramię przy ramieniu walczyć będą razem z armią austro-węgierską dla sprawiedliwej sprawy, dla wolności i egzystencyi swego narodu". Następnie pismo obszernie opowiada historyę powstania Legionów Polskich w Galicyi i podnosi bohaterskie ich czyny, które okryły nową chwałą naród polski.

Telegram N. K. N. do arcyks. Fryderyka.

Wiedeń, 15 grudnia.

Naczelny Komitet Narodowy polski wystosował do arcyksięcia Fryderyka z okazyi zamianowania go feldmarszałkiem, następujący telegram:

„Utworzony na podstawie uchwały polskich posłów w Krakowie dnia 16 sierpnia 1914 Naczelny Komitet Narodowy, który ma za zadanie popierać formacyę polskich Legionów, prosi Waszą Cesarską i Królewską Wysokość przyjąć głęboko odczute życzenia z tej okazyi, że przez zamianowanie Waszej Cesarskiej i Królewskiej Wysokości feldmarszałkiem wojsk austryacko-węgierskich, ta wysoka godność po raz trzeci przypada w udziale Jego sławnej rodzinie. Wasza Cesarska i Królewska Wysokość zechce przy tej sposobności pozwolić nam ponownie przedłożyć uczucia naszej najgłębszej wdzięczności za okazywaną nam każdego czasu łaskawość".

Władysław *Jaworski*, prezes N. K. N.

Prezes Jaworski otrzymał na to w odpowiedzi następujący następujący telegram: „Jego Ces. i Królewska Wysokość naczelny komendant armii, feldmarszałek, arcyksiążę Fryderyk, dziękuje serdecznie za przysłane mu imieniem Naczelnego Komitetu Narodowego gratulacye. Z najwyższego polecenia, adjutant przyboczny podpułkownik *von Lorx*".

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 15 grudnia.

Urzędowo donoszą: Słabsze ataki francuskie na części naszych pozycyj między Mozą a Wogezami zostały łatwo odparte. Zresztą z zachodniego terenu wojny nic niema do doniesienia.

Kłamstwa rosyjskie i francuskie.

Berlin, 12 grudnia.

Urzędowo donoszą:

Do rosyjskich i francuskich doniesień urzędowych należy zauważyć co następuje:

Z Petersburga 11 grudnia urzędowo doniesiono: „Na południowy wschód od **Krakowa** kontynuowaliśmy naszą ofenzywę, zdobyliśmy kilka dział i karabinów maszynowych na Niemcach i wzięliśmy do niewoli około 2000 nieprzyjaciół".

Otóż faktycznie ani jeden żołnierz, ani jedno działo ani karabin maszynowy naszych wojsk

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

walczących „na południowy wschód od Krakowa" nie wpadł w ręce rosyjskie.

Urzędowe doniesienie paryskie z 12 grudnia twierdzi:

„Na północny wschód od Vailly została jedna niemiecka baterya zupełnie zniszczona. W Dexmouds na zachód od Vigneulles-les-Hattonchatel zostały zniszczone dwie niemieckie bateryе, jedna wielkokalibrowa i jedna przeznaczona do aeroplanów. W tej samej okolicy Francuzi wysadzili w powietrze blokhauz i zburzyli wiele rowów".

Wszystkie te wiadomości są zmyślone.

Kronika wojenna.

Waszyngton. W sprawozdaniu dorocznem sekretarza marynarki postawiony jest wniosek co do budowy dwóch drednautów, 6 kontrtorpedowców, przynajmniej 8 łodzi podwodnych i jednej kanonierki.

Pretorya. Wśród powstańców, którzy się poddali, znajduje się także generał Rautenbach i komendant Jäger.

Rio de Janeiro. Prezydent Braz przyjął byłego francuskiego ministra skarbu Caillauxa.

Konstantynopol. Agencya otomańska zaprzecza doniesieniom prasy greckiej, jakoby rząd turecki zamienił wiele kościołów rosyjskich i francuskich na meczety lub jakoby wojska tureckie dopuszczały się rabunków.

Wiedeń. Hr. Tisza był dziś przed południem na półtoragodzinnem posłuchaniu prywatnem u cesarza.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą czynione są w Damaszku wielkie przygotowania na przyjęcie świętego sztandaru, który przywieziony będzie przez kilka tysięcy żołnierzy tureckich z Medyny.

Cholera w Serbii.

Berlin, 15 grudnia.

„Deutsche Tageszeitung" podaje: Wedle paryskiego „Matina" zwróciła się Serbia do instytutu Pasteura o pół miliona dawek surowicy przeciwcholerycznej.

Jeszcze o pseudo-legionach i ich twórcach.

Drukowane w Cieszynie (redakcya w Nawsiu pod Jabłonkowem) „Wiadomości Polskie" przynoszą pod tytułem „P a r o d y a L e g i o n ó w" dłuższy artykuł, wyjaśniający wszystkie fazy usiłowanego p o d r a b i a n i a legionów pod protektoratem... caratu!

Pierwszy stanął do tej roboty — jak nasi czytelnicy wiedzą — konfident ponoć „o c h r a n y" Bonawentura Snarski, który wraz ze swym szumnie nazwanym „Legionem grunwaldzkim" rychło musiał ustąpić z widowni.

Obecnie parodyę legionów usiłuje tworzyć niejaki Gorczyński, któremu też już poświęciliśmy parę uwag.

Pomiędzy S n a r s k i m a G o r c z y ń s k i m, widniało jeszcze nazwisko Bolesława M a t u s z e w s k i e g o, który składał był odnośne memoryały wielkiemu ks. Mikołajowi i komendantowi twierdzy warszawskiej, Turbinowi, lecz jego zamiary uległy wnet rozbiciu, gdyż, jak podnoszą „Wiadomości Polskie", okazało się „jak mętna była przeszłość organizatora, zwłaszcza, jak brudną drogą przyszedł do majątku (przez przywłaszczenie sobie cudzych kapitałów przy bankructwie Blocha syna") — wobec tego nie mógł on liczyć na niczyje poparcie.

Nieco szczegółów, nieznanych naszym czytelnikom, podają cytowane „Wiadomości" o akcyi Gorczyńskiego.

Ów nowy impresario legionu *ad usum* caratu, szeroko zachwala swoją osobę i plany. Korespondentowi dziennika „Russkoje Słowo" podyktował on następującą autobiografię:

„Syn obywatela ziemskiego, lat 37. Studyował agronomię w kraju i za granicą, zajmuje się rolnictwem. Jako człowiek, pełen energii i życia, kochając przedewszystkiem swą ojczyznę, organizuje legion, aby przyjść z pomocą armii rosyjskiej dla wygnania Prusaków z Polski, dla obrony majątku i życia Polaków, dla ostatecznego zniszczenia germanizmu w tej świętej wojnie. Wszyscy powinniśmy się podnieść jak jeden mąż i pójść na pole bitwy".

Rozwijając zaś widoki swego przedsiębiorstwa, oświadczył: „Spodziewam się, że pod mojem dowództwem zbierze się 50 tysięcy (?) Polaków, cały korpus... Naczelny Wódz wydał rozkaz uzbrojenia pierwszych 3500 legionistów karabinami, odebranymi Austryakom"..

W ślad za taką reklamą, czynioną najpierw w prasie rosyjskiej i w krajach zabranych ukazała się wreszcie na ulicach Warszawy i innych miast Królestwa oficyalna odezwa p. Gorczyńskiego. Brzmi ona:

„Polacy!

Za zgodą zwierzchniego Wodza Naczelnego możemy tworzyć Legiony.

Legiony nasze są powołane do działań równie zaszczytnych jak ważnych dla kraju.

Mają one uprzedzać, utrudniać i osłabiać ruchy wojsk niemieckich w Polsce, mają karcić zbrodnie ich poszczególnych oddziałów; mają czynić wszystko, by jak najprędzej wypędzić pruskiego barbarzyńcę z naszej ziemi i łącznie z armią rosyjską dokonać wielkiego dla całej ludzkości dzieła zdruzgotania potęgi pruskiej.

Legiony nasze będą miały polską komendę, polskie dowództwo i polski w obozach obyczaj.

Walczyć będą one za bezpieczeństwo, przyszłość i dobro polskiej ziemi.

Rodacy! Choć już setki tysięcy braci naszych walczy w szeregach dzielnej armii rosyjskiej przeciw Niemcom, choć kraj nasz ugina się pod brzemieniem tej strasznej wojny — ani na chwilę nie godzi się wątpić, że znajdą się jeszcze u nas w Polsce dziesiątki tysięcy ochotników, zdecydowanych stanąć w rynsztunku bojowym legionistów i że posypią się ofiary na ich umundurowanie.

Broń, amunicyę i żywność ofiaruje nam Zarząd wojskowy rosyjski".

Po wyliczeniu paru niezbędnych warunków do przyjęcia: wiek od lat 18, dobry stan zdrowia i t. p. oraz objektów umundurowania, następuje podpis: Naczelnik legionu polskiego Gorczyński.

Odezwa samozwańczego „naczelnika" wywarła jak konstatują „Wiadomości" u j e m n e w r a ż e n i e n a w e t w k o ł a c h, k t ó r e n a j e n e r g i c z n i e j z w a l c z a ł y a k c y ę n a s z y c h L e g i o n ó w p o l s k i c h.

Nawet pisma tak moskalofilskie, jak „Gazeta Poranna 2 grosze" i „Gazeta Warszawska", dały do zrozumienia p. Gorczyńskiemu, iż uważają jego **imprezę za prywatną** — przez uchylenie nazwy: „legiony", a zastąpienie jej nazwą „d r u ż y n y G o r c z y ń s k i e g o".

Oba te dzienniki podniosły, że do formowanych przez Gorczyńskiego oddziałków partyzanckich nie można stosować nazwy legionów, związanej z charakterem wojska regularnego. Brak tego charakteru odbić się może też na zachowaniu się wobec owych drużyn wojsk, z któremi mają walczyć.

Dalej piszą „Wiadomości Polskie":

„Warszawski Dniewnik" stwierdził (według „Dnia" z 8 listopada), że ogłoszenia Gorczyńskiego „wywołały dysputy ożywione w społeczeństwie miejscowem i trzeba powiedzieć prawdę, n i e p o m y ś l n e d l a p. G o r c z y ń s k i e g o".

Zarzucano mu przedewszystkiem brak kwalifikacyi i brak mandatu do wzywania młodzieży polskiej do Legionów. Wszędzie podnoszą się głosy: „n i e w i e m y, k t o j e s t p. G o r c z y ń s k i", połączone z uzasadnionem przypuszczeniem, że za Gorczyńskim stoją czynniki jaknajbardziej podejrzane.

Licząc się z tem, Gorczyński ogłosił list otwarty i poczynił szereg interesujących zapewnień. Zastrzegł się, że nie będzie werbował młodzieży kształcącej się, nadto zapewniał, że nie przyjmie nikogo, na kim ciężą przestępstwa przewidziane kodeksem karnym, chcąc przez to zaznaczyć wobec sceptyków, że nie chce iść śladem Snarskiego.

Wreszcie pompatycznie oświadczył, że „gotów jest zrzec się godności naczelnika Legionów i przelać tę godność na osobę wybraną przez ogół".

Nie przekonały nikogo owe zapewnienia: do biur werbunkowych Gorczyńskiego zgłaszać się nie chciały żywioły uczciwe, zmuszony był zrezygnować z ostentacyjnego przeciwstawiania się Snarskiemu i przyjmować jedynie szumowiny.

Jaki rezultat da werbunek, do tej chwili nie wiemy. Dla nikogo nie jest wątpliwe, że przedsiębiorstwo p. Gorczyńskiego mimo największej presyi ze strony rządu nie zyska uznania ze strony społeczeństwa.

Gorczyński pochwalił się, że „dotychczas uczyniono wszystko, aby organizacyą zainteresować Galicyę przedewszystkiem", przyznając się temsamem do właściwej intencyi swoich inspiratorów. Szło o to, by idei Legionów przeciwstawić parodyę rusofilską i w obóz legionistów rzucić hasła rozdwojenia.

Plan najzupełniej zawiódł: Gorczyński nie tylko, że nie wywołał ani śladu tego entuzyazmu, który stworzył Legiony w Galicyi, ale przeciwnie skompromitował się tak doszczętnie, że przedsiębiorstwo jego okazało się jedynie ciągiem dalszym akcyi, zapoczątkowanej przez Snarskiego i nawet ze strony czarnosecinnej doczekało się lekceważącego przyjęcia".

Wojna z Rosyą.

Nastroje francuskie.

Jak donosi berlińska „Tägliche Rundschau", francuski rząd obwieścił plakatami w Paryżu, że każda rozmowa głośna w publicznem miejscu, która mogłaby wnieść niepokój, zostanie bezwzględnie ukaraną, albowiem poprzednie ostrzeżenie było bezskuteczne. Te ostatnie plakaty zostały rozlepione już po zdobyciu Łodzi przez Niemców. Ten fakt zdobycia podziałał tak deprymująco, że „Matin" poczuł się nawet spowodowanym do umieszczenia kilku ognistych artykułów przeciwko pesymizmowi, w których zarzuca pesymistom, że to są najlepsi sprzymierzeńcy wrogów Francyi.

Generał Martynow o armii rosyjskiej.

W środkowej Galicyi został pojmany do niewoli generał rosyjski Martynow. Obecnie przebywa on w pewnej miejscowości na Węgrzech i nikt nie ma do niego dostępu; jest zawsze zatopiony w swych księgach. Pewien publicysta wojskowy potrafił jednak z nim pomówić.

Martynow brał udział w wojnie japońskiej, lecz później, po wojnie, w jednem ze swych dzieł ostro skrytykował kierownictwo armii rosyjskiej. Za jedynego współczesnego stratega rosyjskiego Martynow uważa Kuropatkina.

Za to dzieło został Martynow spensyonowany i popadł w niełaskę. Dopiero z początkiem obecnej wojny generalissimus Mikołaj przypomniał sobie Martynowa i reaktywował go.

Martynow oświadcza, że w obecnej wojnie miał ręce skrępowane i tem właśnie się objaśnia, że sam stał się ofiarą k i e p s k i e j taktyki rosyjskiej komendy głównej. Ja — powiada Martynow — zawsze potępiałem koncentrowanie wielkich mas na niewielkim terenie. Rosyjski sztab generalny nie wyleczył się ze starych błędów i tej właśnie okoliczności mam do zawdzięczenia, że czas muszę spędzać tu na wsi jako eremita — podczas wielkiej wojny. Rosyjska armia znowu będzie rozbita i to milion jeszcze razy, jeśli przestarzała taktyka nie zostanie zapomnianą.

Pokojowa partya w Rosyi.

Jak donosi „Berliner Tageblatt", przy dworze rosyjskim utworzyła się partya pokojowa z carową wdową, carycą Aleksandrą i jej siostrą Elżbietą na czele. Ta grupa chciałaby spowodować jaknajszybsze zawarcie pokoju. W tych kołach nieraz otwarcie zapytują — poco właściwie Rosya wojnę prowadzi z Niemcami i w interesach Anglii tyle ofiar ponosi? Car pono także jest zmęczony wojną.

Wojenna partya jednak z generalissimusem Mikołajem i ministrem wojny Suchomlinowym na czele jest silniejszą. Opowiadają, że gdy niedawno car, zrażony trudnościami wojny z Niemcami powiedział, że dobrzeby pokój zawrzeć, generalissimus odrzekł:

— Uporaj się tylko ze swymi babami (przy dworze) a ja już z Niemcami dam sobie radę!

Komunikaty „Militärzeitung".

Jak donoszą z wojskowej kwatery prasowej, wydawana dla wojska w polu „Militärzeitung" z dnia 10 grudnia zawiera następujące informacye:

Walki w Galicyi zachodniej trwają dalej. Nieprzyjaciel przez Nowy Sącz sprowadził p o s i ł k i, ale i te nic nie wskórały.

Z **Przemyśla** nadchodzą wiadomości, że z armii otaczającej fortecę, niedawno odeszły trzy pociągi ze s k u t y m i ż o ł n i e r z a m i, którzy nie chcieli dać się pędzić na werki forteczne.

W Rosyi wielki brak węgla; ceny wzrosły trzykrotnie.

Rosyjskie opołczenie jest w bardzo kiepskiem usposobieniu i nie posiada zimowego zaopatrzenia.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubaczek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).